

ARCHEOWIEŚCI NR 1

CENTRUM ARCHEOLOGII ŚRÓDZIEMNOMORSKIEJ IM. KAZIMIERZA MICHAŁOWSKIEGO

ODKRYCIA

LISTOPAD 2007

Odkrywanie syryjskiej Palmyry

Dalsze rozpoznanie Palmyry, czyli starożytnego miasta w oazie środkowej Syrii, było celem 45 kampanii wykopaliskowej polskiej ekspedycji. Tym razem badania poświęcono świątyni Allat i budowli wyjątkowej – katedrze Palmyry.

Palmyra jest jednym z najważniejszych i za razem największych (około 50 ha) bliskowschodnich stanowisk archeologicznych. Polskie prace zapoczątkował tu w 1959 roku prof. Kazimierz Michałowski. Obecnie Polacy pod kierunkiem prof. Michała Gawlikowskiego kontynuują badania na terenie zbudowanego na przełomie III i IV wieku n.e. obozu wojskowego, który stanowił element systemu obronnego cesarza Dioklecjana. „Obóz Dioklecjana” usytuowany jest w zachodniej części starożytnego miasta. W ostatnim sezonie prace zostały skupione na obszarze świątyni Ateny-Allat, bliskowschodniej bogini pokoju z czasów przedislamskich. Symbolem Allat był lew chroniący gazelę (odkryta przez polskich archeologów przed laty płaskorzeźba z takim właśnie przedstawieniem znajduje się obecnie przed wejściem do muzeum w Palmyrze). Sanktuarium Allat zbudowane jest na wzór świątyń greckich, ale w interesujący i unikalny sposób łączy w sobie elementy sztuki Wschodu i Zachodu. Jej istnienie jest szczególnie ciekawe, gdyż potwierdza, że Allat otaczano czcią nawet wówczas, gdy chrześcijaństwo stało się oficjalnie uznaną religią. Jak wynika z polskich badań, pozwolono nawet na odbudowę świątyni, gdy uległa zniszczeniu po najeździe Rzymian. Ta świątynna budowla musiała jednak powstać znacznie wcześniej.

Drugim obszarem na terenie Palmyry, w którym podjęte zostały ostatnio badania jest dzielnica katedralna położona w samym centrum starożytnego miasta. Do tej pory udało się częściowo odsłonić w Palmyrze już trzy kościoły. Czwarty, zbudowany na planie bazyliki jest, jak przypuszcza prof. Gawlikowski, katedrą Palmyry. W następnym sezonie planowane są prace wykopaliskowe i rekonstrukcyjne przy tzw. „Bramie Damascenkiej”. Brama ta była zamknięciem wielkiego kompleksu handlowego z II-III wieku n.e. Polskie wykopaliska mają wielkie znaczenie dla studiów nad urbanistyką Palmyry.

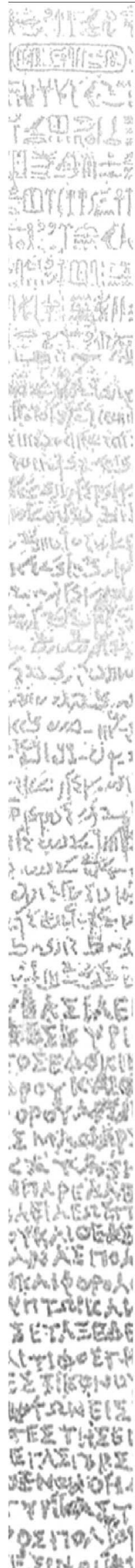
Cmentarzysko z As-Sabbiya w Kuwejcie

W listopadzie 2007 grupa archeologów pod kierunkiem prof. Piotra Bielińskiego wyruszyła na pierwszy sezon badań wykopaliskowych w Kuwejcie. Zaowocowało to odkryciem cmentarzyska, z którego pochodzi unikatowe wyposażenie grobowe.

Są to nie tylko pierwsze polskie badania, ale w ogóle jedne z pierwszych wykopalisk jakie przeprowadzone zostały na obszarze Kuwejtu, który jest właściwie do dziś nierozpoznany (wykopaliska prowadzone były do tej pory przede wszystkim na wyspie Fajlaka). Do pierwszych badań wybrane zostało stanowisko grobowe położone w północnej części kraju, na pustyni As-Sabbiya. Polscy archeolodzy odkopali tam cztery kamienne tumulsy, czyli grobowce na planie koła. Jeden z grobów zawierał bardzo interesujące wyposażenie, do którego należało między innymi ponad sto paciorków z muszli i kamieni, wykonany z muszli pierścień, okrągły dekorowany pectorał z macicy perłowej, paciorki z lapis lazuli i perła.

Te dwa ostatnie znaleziska uznane zostały za szczególnie ważne. Lapis lazuli, kamień sprowadzany z Afganistanu, był bardzo ceniony w okresie drugiej połowy III i pierwszej połowy II tysiąclecia p.n.e. w Mezopotamii – ówczesnym centrum cywilizacji. Odnalezienie wyrobów z tego kamienia w Kuwejcie jest po pierwsze wskazówką co do datowania pochówku, po drugie rzuca światło na nieznany dotąd epizod kontaktów handlowych między Mezopotamią, Zatoką Perską i Kuwejtem. Nie jest wykluczone, że w III tysiącleciu przez dzisiejszą As-Sabbiyę przebiegał nieznany odcinek szlaku handlowego.

Perła jest unikatowym znaleziskiem archeologicznym z obszaru Kuwejtu. Dla gospodarzy to szczególnie ważne odkrycie, gdyż identyfikują się oni z kulturą swych przodków, poławiaczy pereł. Pewne jest, że tak cenne dary musiały wiązać się z pochówkiem elitarnym. Na odkopanie czeka w przyszłym sezonie jeszcze kilkanaście podobnych grobowców, być może równie bogato wyposażonych. Jak przypuszczają archeolodzy, cmentarzysko należało do koczowników. Prawdopodobnie najważniejszych członków swojej społeczności chowali oni właśnie w tumulusach, usytuowanych na widocznym z dala płaskowyżu.



LUTY-MARZEC 2008

Odkrycie kościoła i pałacu z początku I tysiąclecia n.e. w Sudanie

Niezwykłego odkrycia dokonała na początku tego roku pracująca w Sudanie ekipa dr. Bogdana Żurawskiego. Natrafiono tam na pozostałości wczesnochrześcijańskiego kościoła i jeszcze starszego pałacu.

W trakcie badań w okolicach wioski Selib na prawym brzegu Nilu, między IV a III kataraktą zauważono pozostałości budowli na planie olbrzymiego prostokąta (fot. 1). Jak się wkrótce okazało, jest to jeden z najbardziej niezwykłych kościołów, jakie odkryto na terenie starożytnej Nubii (dzisiejszy Sudan). Po wykonaniu badań geofizycznych oraz zdjęć lotniczych z użyciem latawca stwierdzono, że do głównej budowli przylega okrągła budowla z czerwonej cegły, rodzaj rotundy o ośmiometrowej średnicy. Jest to niezwykle interesujące, gdyż jedyne budowle na planie koła znane do tej pory z Nubii to piece do wypału chleba, wapna lub cegieł. Wszelkie wątpliwości co do tego, czy badana budowla była kościołem rozwiąły znaleziska kamiennego relikwiarza, fragmentu konstrukcji ołtarzowej a także lampek oliwnych. Jak twierdzi dr Żurawski, kościół w Selib jest najbardziej tajemniczą budowlą kościelną w Nubii. Nie dość, że otoczony jest idealnie prostokątnym murem, to jeszcze stoi na dwumetrowym podium lub na jakiejś wcześniejszej budowli, której przeznaczenie nie zostało jeszcze rozpoznane.

Jeszcze większą niespodziankę przyniosły prace w okolicy oddalonej około 1 km od kościoła w Selib, gdzie odkryto wielką, mierzącą 900 m kwadratowych budowlę. Początkowo archeolodzy zwrócili uwagę na zarysy murów wystające na powierzchni. Wcześniej nie były one widoczne a zauważono je dopiero po przesunięciu się wydmy piaskowej. Wszystko wskazuje na to, że jest to pałac. Co ważniejsze, byłby to jeden z nielicznych znanych pałaców z okresu meroickiego, czyli należących do cywilizacji, która władała starożytną Nubią - krainą położoną nad środkowym Nilem, między 300 p.n.e. a 350 rokiem n.e. Miejsce znaleziska w Selib usiane było ceramiką. „Nigdy nie zapomnę pierwszego wrażenia chodzenia po kobiercu z potłuczonych naczyń, pod warstwą skorup z trudem dostrzegało się piasek”, wspomina dr Żurawski. Nie były to przy skorupy, lecz pozostałości cienkościennych, luksusowych naczyń - takich, jakie używane były tylko przez najbogatszych i należący do ścisłej elity ludzi. Archeolodzy przypuszczają nawet, że są to przykłady najdoskonalszej ceramiki, jaką kiedykolwiek produkowano w Dolnie Nilu. Wokół pałacu rozpościera się dzielnica mieszkalna. Jej rozległość sugeruje, że w starożytności Selib było ważnym centrum administracyjnym królestwa meroickiego, siedzibą gubernatora lub lokalnego władcy. To pierwsze tego typu znalezisko w rejonie, który uchodził za wyłączony spod władzy królów Meroe.



Ukośne zdjęcie latawcowe przedstawiające zarysy murów budowli meroickich na tle wioski Selib. Autor: B. Żurawski.